Nr. 110. Kraków, środa 22 kwietnia 1903. Rocznik XII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: ul. Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 510.

Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków. ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“. Kraków. ul. Sławkowska 29.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokełowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o uroczystości 1. Maja!

Z DNIA.

Kraków, 21 kwietnia.

Przedmajowa mobilizacya wojsk rosyjskich.

Za pośrednictwem Komitetu centralnego P. P. S. znowu otrzymujemy tajny wojskowy dokument rosyjski, świadczący o rozległych przygotowaniach władz moskiewskich na wypadek demonstracyj robotników. Dokument ten pochodzi z Wilna, ale nie ulega wątpliwości, że podobne instrukcye otrzymało wojsko i w innych punktach Królestwa, Litwy, a zapewne i Rosyi. Dokument rządowy brzmi:

„Ogłaszam przy niniejszem w kopii dla wykonania instrukcyi sztabu 27-dywizyi piechoty t. r. N. 983.

Na wypadek powołania wojsk do współudziału z władzami cywilnemi dowodzący wojskami nakazał ustanowić następujący porządek:

1. Miasto Wilno dzieli się na trzy rewiry: Północny, na północ od rzeki Wilii (Śnipiszki), Wschodni, na wschód od rz. Wilii i rz. Wilejki (Antokol i Zarzecze), Zachodni, na zachód od rz. Wilejki, pomiędzy nią a rzeką Wilią, i centralne miasto (Łukiszki, Nowe Miasto i Nowy Świat).

2. Naczelnikami rewirów są zamianowani: Zachodniego — dowodzący I. brygadą 27 dywizyi piechoty G. M. Połtorżyckij. Północnego — dowodzący 108 saratowskim pułkiem piechoty pułkownik baron Iskul Fon-Hildeband. Wschodniego — dowodzący 107 troickim pułkiem piechoty pułkownik Pietrow. Tym naczelnikom zostają oddane pod władzę dyżurujące części wojska — piechoty i saperów, jakoteż i części, powołane do współudziału z władzami cywilnemi w odpowiednim oddziale.

3. Codziennie na wypadek powołania powinien się znajdować w każdym rewirze w pogotowiu pluton, z kolei ze wszystkich części wojska, w nim znajdujących się. Pluton dyżurujący pozostaje w koszarach w zupełnej gotowości do wymarszu natychmiast po otrzymaniu nakazu. Naczelnicy rewirów powinni już obecnie ułożyć porządek codziennej kolei części wojsk swego oddziału i kopię tego porządku dostarczyć sztabowi okręgu w dwóch egzemplarzach, oraz po jednym egzemplarzu sztabowi korpusu i sztabowi dywizyi, do kancelaryi generał-gubernatora, gubernatorowi i policmajstrowi miasta Wilna. W doniesieniu pogotowia powinno być wskazane, gdzie znajduje się dyżurujący pluton z wymienieniem nazwy ulicy i numeru domu.

4. Pogotowie plutonów na wypadek rozruchów ustanawia się niezależnie od pogotowia pożarowego. Pluton w wypadku wymarszu w celu stłumienia rozruchów powinien być natychmiast zastąpiony przez inny pluton dyżurujący.

5. Powoływanie wojsk dyżurujących może być dokonywane jedynie przez gubernatora i policmajstra, którzy w tym celu mają prawo zwracać się sami bezpośrednio do dyżurującej części wojska osobiście, z listem albo przez telefon.

6. Na wypadek powołania plutonu dyżurującego dowódca plutonu obowiązany jest do natychmiastowego zawiadomienia o tem naczelnika odpowiedniego oddziału.

7. Do obowiązków naczelników rewirów należy, oprócz prowadzenia pogotowia, ogólne kierownictwo działaniem powołanych części wojsk. W miarę potrzeby mają oni prawo powołać większe siły wojsk, znajdujących się w oddziale.

8. Na wypadek poważnych zaburzeń, oprócz rot dyżurujących, przez wojsko mają być zajęte następujące punkty:

a) Plac Łukiski pluton 106 pułku;
b) Świętojurski skwer przy kaplicy zabitych w r. 1863 pluton 106 pułku;
c) Plac katedralny i Murawiewski pluton 107 pułku;
d) Róg Niemieckiej i Zwiastowania przy domu policyi pluton 105 pułku;
e) Plac teatralny pluton 105 pułku;
f) Rynek Bosaki pluton 107 pułku;
g) Placyk przy cerkwi na ulicy Kalwaryjskiej (na Śnipiszkach) pluton 106 pułku;
h) Placyk przy kościele Piotra i Pawła (na Antokolu) pluton 107 pułku.

Pogotowie to powinno być wyznaczone w pułkach na każdy dzień, ażeby na wypadek wezwania, skierowanego do pułków, plutony mogły wymaszerować jak najprędzej.

Wezwanie plutonów do zajęcia wskazanych punktów będzie dokonane za pomocą rozporządzenia sztabu okręgu.

9. Wojska, powołane do współdziałania z władzami cywilnemi, powinny mieć przy sobie po paczce ładunków na żołnierza.

10. Sotnie kozackie powinny posiadać codziennie w koszarach dyżurującą półsotnię, gotową natychmiast, na pisemne wezwanie, wyruszyć na pomoc policyi. Przy wymarszu dyżurującej półsotni w koszarach powinna być natychmiast umieszczona druga“.

Do dokumentu tego, podpisanego przez naczelnika sztabu, pułkownika Stremouchowa, a datowanego 16 (29) marca, dołączone są dokładne instrukcye, gdzie ma stanąć na wypadek rozruchów jaka część wojska. Instrukcyj tych, jako mniej ciekawych dla naszych czytelników, nie podajemy z braku miejsca.

Widać z tego, że rząd carski zamierza w tym roku zdusić demonstracyę majową w Wilnie za pomocą siły wojskowej.

W kwestyi rolnej.

Po części naglące prace partyjne i literackie, po części zaś okoliczności, w zakres życia osobistego wchodzące, uniemożliwiły mi przez trzy miesiące dalsze prowadzenie dyskusyi o kwestyi społecznej na wsi, rozpoczętej w grudniu na łamach „Naprzodu“. Ale kwestya ta nie przestała być palącą. Przepraszając więc p. Stefana Moszyńskiego, oraz czytelników „Naprzodu“ za spóźnienie, sądzę, że odpowiedź na zarzuty, czynione mi przez p. M. w nrze 355 „Naprzodu“ z d. 30 grudnia, i dziś jeszcze jest na czasie.

Muszę jednak zacząć od pewnego zastrzeżenia. P. Moszyński, konserwatysta i świadomy obrońca interesów większej własności ziemskiej, oraz przywilejów szlacheckich, kilkakrotnie zarzuca mi, że moje poglądy rozmijają się z socyalizmem. Pominąwszy już to, że takie stawienie kwestyi ze strony przeciwnika socyalizmu jest niebardzo taktownem, muszę zauważyć, że p. M. za mało zna socyalizm, aby mógł ryzykować na tego rodzaju twierdzenia. Socyalizm ma teorye, ale nie ma dogmatów, a tak sympatyczna dla p. Moszyńskiego teorya ekonomicznej wyższości wielkich przedsiębiorstw w rolnictwie do tego stopnia nie obowiązuje ogółu socyalistów, że z łatwością mógłbym wyliczyć tuziny przeciwników tej teoryi z pośród wybitnych szermierzy socyalizmu w przeróżnych krajach. Radziłbym więc p. Moszyńskiemu, aby kwestyę mojej „prawowierności“ zechciał pozostawić w spokoju.

Ale rozpatrzmy ekonomiczne tezy p. M. Twierdzi on, że „emigracya ze wsi do miast w krajach przemysłowych, a za morze w tych, które wielkiego przemysłu nie mają“, nie dowodzi nic przeciwko wielkiej własności, bo jest 1) zjawiskiem przejściowem, wywołanem chwilową anormalną konkurencyą zamorskiego zboża, a 2) zjawiskiem poniekąd niezależnem od wielkości gospodarstw, o ile tylko rolnictwo, wielkie czy małe, wytwarza na sprzedaż.

Otóż niezgodnem jest z faktami, a przynajmniej nieścisłem określenie „emigracya ze wsi“. Zwrot ten powinien brzmieć: „emigracya z obszarów dworskich, oraz ze wsi, sąsiadujących z obszarami dworskimi i ekonomicznie, politycznie i społecznie przez obszarników ujarzmionych“. Albowiem tylko takie okolice są widowiskiem masowej emigracyi ludu wiejskiego. Tam, gdzie ziemia należy do wolnych włościan, tam wprawdzie także corocznie pewna odsetka ludzi młodych, zdolnych do pracy i do nauki ze wsi idzie do miast: przecież nawet po miastach szwajcarskich, pośród ministrów związkowych i kantonalnych, profesorów uniwersyteckich i gimnazyalnych, lekarzy, adwokatów, sędziów itd. dużo jest synów chłopskich. Ale niema tam owej masowej ucieczki wygłodniałych, zrozpaczonych tłumów, gotowych wędrować o chłodzie i głodzie, w brudzie i poniewierce aż na koniec świata; a taka właśnie masowa ucieczka typową jest dla tych krajów i okolic, gdzie się dotąd, dzięki swoim feudalnym przywilejom, zdołała utrzymać wielka własność ziemska. Chcieć utrzymać tę wielką własność, to znaczy dążyć do przywrócenia pańszczyzny; bo bez pańszczyzny jest ona skazaną na powolne konanie wszędzie tam, gdzie chłop pozyskał nie tylko prawną, ale i faktyczną możność emigracyi. Z tej faktycznej możności emigracyi zaś dzisiaj, dzięki rozwojowi kolei i parowców, nawet już i chłop podolski korzystać zaczyna. Wszak wiadomo, że ośrodki emigracyi do Ameryki północnej przesunęły się ostatnimi czasy z Anglii i Niemiec do Włoch i krajów słowiańskich. Właśnie zaś dlatego konkurencya zamorskiego zboża nie jest zjawiskiem „chwilowem, anormalnem“, tylko stałem. Nie brak za morzem olbrzymich przestrzeni ziemi dziewiczej, a nie brak w Europie milionów biednych wieśniaków, gotowych i zdolnych do wzięcia coraz nowych obszarów tej dziewiczej ziemi pod uprawę. Wszak w samej tylko Kanadzie jest jeszcze miejsce na jakie sto milionów osadników. A ponieważ te ziemie kolonialne, żyzne a odludne, po największej części doskonale się nadają do uprawy zboża, nie nadają się zaś tymczasem do takich gałęzi rolnictwa, dla których niezbędną jest blizkość rynków odbytu, więc właśnie kraje kolonialne, najbardziej oddalone od Europy (o ile naturalnie nie są położone w strefie zwrotnikowej), stają się spichlerzami Europy; Europa za zboże płaci im wyrobami przemysłowymi, rolnictwo zaś, zgodnie z prawidłami Thünen'a *), chcąc nie chcąc, musi się przystosować do funkcyj, właściwych gospodarstwom wiejskim w sąsiedztwie ośrodków przemysłowych, t. j. do ogrodnictwa, sadownictwa, oraz wydoskonalonej produkcyi mięsa i nabiału. Nie wyklucza to bynajmniej uprawy zboża na własną potrzebę, ale uprawa zboża na sprzedaż musi w takich warunkach niechybnie zejść na drugi, ba, nawet na trzeci plan. Otóż do takiej, w współczesnych warunkach nieuniknionej zmiany trybu gospodarki zdolne są kooperatywy wolnych włościan, jak tego dowodzą masowe fakty we wszystkich krajach zachodniej i środkowej Europy, począwszy od Oświęcimia na zachód; natomiast nie jest do niej zdolna wielka własność, z natury swej skazana na gospodarkę ekstensywną. Ona tylko potrafi budować chińskie mury cłowe celem niedopuszczenia taniego zboża zamorskiego do głodnych konsumentów, potrafi tylko świat zarażać gorączkową manią protekcyonizmu — a tą gorączkową żądzą wykluczenia konkurencyi daje jaskrawy dowód swojej ekonomicznej niedołężności. (Dok. nast.).

Dr Władysław Gumplowicz.

*) Thünen, ekonomista niemiecki, który szczegółowo zbadał zależność rozwoju rolnictwa od blizkości lub odległości miast przemysłowych, jako najważniejszych rynków odbytu.

Przeciw lichwie zbożowej.

Tarnów, 20 kwietnia.

Starosta tarnowski Dunajewski zakazał nam zwołanego na niedzielę 19 b. m. zgromadzenia ludowego z porządkiem dziennym: 1. Stanowisko robotników wobec ugody austryacko-węgierskiej i podniesienia cła na środki żywności. 2. Znaczenie 1 Maja. Oczywiście pan starostwa wydał ten zakaz na podstawie kauczukowego paragrafu 6 ustawy o zgromadzeniach, a to „z powodu tendencyjnie agitacyjnego celu zgromadzenia, mogącego zakłócić spokój i bezpieczeństwo publiczne“. Wprawdzie każde zgromadzenie jest „tendencyjne“ i każde ma cel „agitacyjny“, więc chyba, zdaniem p. Dunajewskiego, każde zgromadzenie powinnoby zostać zakazane! Z tym samym porządkiem dziennym odbywają się zgromadzenia w całej Austryi i nikt ich nie zakazuje, tylko w Tarnowie inny wiatr wieje, bo p. Dunajewski chce „wykazać się przed namiestnictwem jak najmniejszą liczbą odbytych w powiecie zgromadzeń“. Takie traktowanie ruchu robotniczego nie wyjdzie p. Dunajewskiemu na dobre. Wkrótce opublikujemy o jego gospodarce fakta, które go ukażą we właściwem świetle.

W miejsce zakazanego zgromadzenia publicznego, odbyło się w niedzielę 19 b. m. poufne zgromadzenie ludowe z tym samym porządkiem dziennym.

Referent tow. Żuławski wykazał, jak z roku na rok ludność pracująca obarczoną zostaje coraz to nowymi podatkami pośrednimi. Dziś agraryusze wszystkich odcieni gotują nowy zamach na kieszenie ludności. Mająca wejść pod obrady parlamentu ugoda austro-węgierska nakłada ogromne cła na najniezbędniejsze środki żywności. A kiedy robotnicy chcą zgromadzić się dla zamanifestowania swych poglądów w sprawie, która w pierwszym rzędzie ich dotyczy, wtedy spotykają się z brutalnymi zakazami starostów.

Rezolucyę, protestującą przeciw nowym cłom, przyjęli zgromadzeni jednogłośnie.

Następnie tow. Żuławski przedstawił znaczenie święta 1 Maja dla klas pracujących. Zgromadzeni postanowili jak najenergiczniej agitować za wstrzymaniem się w tym dniu od pracy.

Wśród okrzyków na cześć socyalnej demokracyi i dźwięków „Czerwonego sztandaru“ rozeszli się zgromadzeni do domów.

Bardzo liczny udział robotników w zgromadzeniu okazał, że zakazy starostów nie są w stanie zatamować ruchu socyalistycznego i powstrzymać towarzyszów od uczestniczenia w zgromadzeniach.

Przegląd społeczny.

Zapowiedź strejku robotników krawieckich w Krakowie. Komisya cennikowa robotników krawieckich w Krakowie rozesłała pracodawcom zawiadomienie o uchwałach, zapadłych na niedzielnem publicznem zgromadzeniu w sprawie strejku.

Zawodowa organizacya robotników krawieckich we Lwowie zapewnia towarzyszów krakowskich, że ich ruch cennikowy popierać będzie moralnie i materyalnie.

Z ruchu robotniczego w Stryju. Dnia 19 b. m. odbyło się w Stryju, w lokalu stowarzyszenia robotniczego „Znicz“, pod przewodnictwem tow. Brojdego poufne zebranie robotników malarskich i lakierniczych z porządkiem dziennym: Organizacya zawodowa. Referował delegat głównego zarządu stowarzyszenia zawodowego robotników malarskich tow. Stengel ze Lwowa, omawiając cele i korzyści organizacyi zawodowej i wzywając robotników do założenia stacyi płatniczej. Po skończonym referacie uchwalono założyć stacyę płatniczą, do której prawie wszyscy robotnicy zgłosili przystąpienie.

Z ruchu robotniczego we Lwowie.

Stowarzyszenie robotnic. — Piekarze. — Metalowcy. — Stolarze. — Handlowcy.

Lwów, 20 kwietnia.

Wczoraj w niedzielę odbył się cały szereg walnych i poufnych zgromadzeń robotniczych, poświęconych częścią sprawom administracyjnym, częścią organizacyjnym, a częścią świętu Pierwszego Maja.

Na pierwszy plan wysuwa się konstytujące walne zgromadzenie stowarzyszenia kobiet pracujących „Naprzód“. Stowarzyszenie to wypełni dawno odczuwaną w tutejszym ruchu robotniczym lukę, a celom organizacyjnym, walce o polepszenie moralnego i materyalnego bytu klasy robotniczej odda wielkie usługi. Na wezwanie komitetu założycielek przybyło do sali „Ogniwa“ kilkadziesiąt kobiet pracujących, które powitała w gorących słowach towarzyszka Scher.

Następnie w dłuższem przemówieniu omówił znaczenie organizacyi tow. dr Wyrostek. Wskazując na opłakaną dolę robotnic, czy nią jest kobieta niezamężna, pracująca ciężko, czy też żona robotnika-proletaryusza, pozbawionego często pracy, zbił mówca twierdzenie, jakoby polityka nic nie obchodziła kobiety. Całe życie kobiet to objaw i skutek polityki, prowadzonej przez obecne klasy panujące. Jeżeli kobiety cierpią z powodu braku porządnego pomieszkania, czy dla braku ubezpieczenia dla wdów i sierot, wszystko to skutki polityki. Wszystkie te braki i cały szereg innych usunąć może jedynie silna

organizacya, do której należeć powinny wszystkie kobiety pracujące. Mówca zakończył wezwaniem kobiet, by się skupiły pod czerwonym sztandarem międzynarodowego socyalizmu. (Huczne oklaski).

Z kolei nastąpiły przemówienia delegatów stowarzyszeń zawodowych i organizacyj socyalistycznych. Przemawiali: imieniem stowarzyszenia prywatnych nauczycielek p. Altenówna, imieniem młodzieży socyalistycznej tow. Roth, imieniem stowarzyszenia zawodowego krawców tow. Schwarz, imieniem stow. pomocników handlowych tow. Menkes, imieniem organizacyi kolejarzy tow. Czerwiński, imieniem komisyi zawodowej tow. Nacher, a imieniem ruskiej partyi socyalno-demokratycznej tow. Mełeń.

Następnie wybrano zarząd, którego skład jest następujący. Przewodnicząca tow. Scher, zastępczyni tow. Kechtowa: wydziałowe towarzyszki: Leśniakowska, Szmindówna Marya, Grosskopfówna, Tarlerówna, Birkmanówna. Szmindówna Stefania i Makarewiczówna.

Wysokość wkładek oznaczono dla towarzyszek należących do stowarzyszeń zawodowych na 6 h, zaś dla innych na 12 h tygodniowo. Załatwienie dalszych punktów porządku dziennego odroczono z powodu spóźnionej pory.

Prawie równocześnie obradowało walne zgromadzenie krajowego stowarzyszenia zawodowego robotników piekarskich. Po przyjęciu do wiadomości protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, przedłożono sprawozdanie kasowe, z którego wynika, że dochód w roku sprawozdawczym wynosi 3246 K 48 h, zaś rozchód 2524 K 15 h. Wpłacone wkładki wynoszą 1910 K 27 h. Wydział udzielił zapomogi: bezrobotnym 608 K 80 h, podróżnym 76 K 20 h, w bojkocie 26 K 66 h, noclegi 10 K 70 h, a na organizacyę zawodową wydano 123 K 62 h. Pozostałość kasowa na rok przyszły wynosi 722 K 33 halerzy.

Przewodniczący tow. Bogucki odroczył ciąg dalszy walnego zgromadzenia na bliżej nieoznaczony jeszcze termin.

W lokalu stowarzyszenia metalowców obradowało pod przewodnictwem tow. Sławika, nadzwyczajne walne zgromadzenie członków, zaś w lokalu „Zgody“ pod przewodnictwem tow. Sotka poufne zebranie stolarzy.

Tow. metalowcy wobec wyjazdu dotychczasowego przewodniczącego, dokonali wyboru nowego przewodniczącego, w osobie tow. Sławika, blacharza i wyboru zastępcy przewodniczącego, w osobie tow. Cezara, tokarza. Po referacie tow. Nachera, o znaczeniu i celach organizacyi zawodowej, nastąpiło poufne zebranie metalowców, na którem po referacie tow. Sławika i tow. Lewa, uchwalono jednogłośnie święcenie 1. Maja przez zaprzestanie pracy, przybycie na zgromadzenie ludowe i na zabawę.

Towarzysze stolarscy zastanawiali się w pierwszym rzędzie nad sprawą bojkotu, jaki zawieszono przed tygodniem nad pracownią majstra stolarskiego, Ludwika Kopcia. Pan ten zażądał od robotników nagle bez wszelkiego do tego powodu po 20 koron kaucyi, nie podając nawet na pokrycie czego kaucya ta ma być przeznaczona. Kiedy robotnicy żądaniu temu odmówili, p. Kopeć oddalił wszystkich, nawet bez wypowiedzenia. Wobec takiego postępowania robotnicy stolarscy zawiesili nad pracownią p. Kopcia bojkot, a na wczorajszem zebraniu uchwalili po referacie tow. Dryszki, bojkot ten utrzymać dalej w mocy, aż do uzyskania zupełnego zadośćuczynienia. Następne obrady poświęcone były sprawie święcenia 1. Maja, które uchwalono jeszcze uroczyściej święcić, niż w latach ubiegłych.

Stowarzyszenie pomocników hadlowych obradowało o godz. 5 po południu. Na zebranie to przybyli pomocnicy, zajęci w sklepach konfekcyi męskiej i damskiej. Przewodniczyli: Kupferschmidt, Lehr i Reiss. Pomocnicy nareszcie doszli do przekonania, że bat pryncypalski zanadto na nich cięży i że czas najwyższy, by rozpocząć intenzywną i energiczną pracę nad zmianą warunków pracy i płacy w handlach żydowskich.

Uchwalili tedy, zebrawszy się dnia poprzedniego, założyć stowarzyszenie. O pomoc zwrócili się do organizacyi socyalistycznej. Udali się o poradę do tow. Besena, Nachera i Menkesa, którzy również przybyli na zebranie wczorajsze. Po powitaniu zebranych przez przewodniczącego tow. Besena, tow. Menkes omówił znaczenie i cele organizacyi, a wykazując szkodliwość wszelkich separacyj, odradzał stworzenia osobnego stowarzyszenia „konfekcyonistów“ i doradzał przystąpienie do istniejącego już krajowego stowarzyszenia pomocników handlowych.

Wywody referenta uzupełnili w dłuższych kilkakrotnych przemówieniach tow. Besen i Nacher, a połączonym usiłowaniom udało się przekonać zebranych tak, że natychmiast około stu pomocników jednej „branży“ zapisało się do stowarzyszenia.

Pomocnicy-konfekcyoniści już w najbliższym czasie przystąpią do zorganizowania akcyi, celem wywalczenia szeregu ulepszeń w ich specyalnym zawodzie. Miejmy nadzieję, że za przykładem „konfekcyonistów“ pójdą koledzy i z innych branż, a przedewszystkiem życzyćby to wypadało korzennikom.

Z literatury i sztuki.

Wieczór trzech wieszczów, urządzony w poniedziałek w krakowskim teatrze miejskim staraniem młodzieży uniwersytetu jagiellońskiego, przeciągnął się bardzo długo z powodu przeładowania programu i zbyt długich pauz. Artyści teatru miejskiego odegrali z „Nieboskiej“ scenę rozmowy Henryka z Pankracym (pp. Tarasiewicz i Sosnowski), oraz scenę więzienną z „Mazepy“ (pp. Modrzejewska, Tarasiewicz, Stępowski i Kotarbiński). Nadto wystawiono scenicznie dziesiątą księgę „Pana Tadeusza“, odegraną w części przez amatorów, a w części przez artystów teatru miejskiego. Zestawienie to jaskrawo uwydatniło różnicę między artystami a dyletantami na niekorzyść tych ostatnich. Głosy ich brzmiały na scenie jak coś obcego, jakby chłopięce wobec jedynego męskiego głosu p. Mielewskiego, który bardzo dobrze odtworzył postać ks. Robaka, chociaż jak na umierającego mówił nieco za głośno i za silnie. Pp. Zawadzka (Telimena) i Dulębianka (Zosia) poprawnie odegrały swe role. Natomiast amatorzy grający pana Tadeusza i Hrabiego nie posiadają zewnętrznych warunków scenicznych, a mają wadliwą wymowę; amator zaś, który grał Gerwazego, absolutnie nie umiał nic wydobyć z tej roli, ani użyć swego basowego głosu, ani ruszać się należycie. Na muzyczną część złożyły się: śpiew p. Poreckiej, znanej Krakowianom z zeszłorocznych występów w lwowskiej operetce, gra na fortepianie znanej pianistki p. Czopp-Umlauf i gra na skrzypcach p. Rippera. ...r.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 22 kwietnia. 1418. Koniec soboru w Konstancyi. — 1724. Immanuel Kant, sławny filozof, urodził się. — 1854. Bombardowanie Odessy. — 1865. Czasopismo socyalistyczne „Proletario“ zaczyna wychodzić w Wenecyi. — 1897. Zamach na króla Humberta.

Teatr miejski w Krakowie.

Środa: „Żołnierz królowej Madagaskaru“, komedya w 3 aktach St. Dobrzańskiego (ceny zniżone do połowy).

Czwartek: „Gioconda“, tragedya w 4 aktach G. d'Annunzia (występ H. Modrzejewskiej).

Sobota: „Protesilas i Laodamia“, tragedya w 1 akcie St. Wyspiańskiego. „Antygona“, tragedya Sofoklesa, przekład Fr. K. Morawskiego (występ H. Modrzejewskiej).

Niedziela: „Protesilas i Laodamia“, tragedya w 1 akcie St. Wyspiańskiego. „Antygona“, tragedya Sofoklesa, przekład Fr. K. Morawskiego (przedostatni występ H. Modrzejewskiej).

Pogoda zajaśniała znowu po burzach i śnieżycach. Wczoraj mieliśmy wreszcie pierwszy od dłuższego czasu dzień piękny i dość ciepły.

Posiedzenie zwyczajne krakowskiej rady miejskiej odbędzie się w czwartek 23 b. m. o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym posiedzenia jawnego znajduje się przedewszystkiem zmiana statutu miejskiej Kasy oszczędności, na posiedzeniu zaś tajnem ma nastąpić obsadzenie posad lekarzy miejskich.

Wieczór „Młodej Polski“, urządzony staraniem uczniów VII klasy gimnazyum św. Anny, odbędzie się w piątek dnia 24 b. m. (a nie 17, jak mylnie podano). Wieczór budzi powszechne zainteresowanie. W handlu p. Fenza wystawiono artystyczny afisz p. Janowskiego, który jednak po upływie dwóch dni dyrekcya nakazała zdjąć z powodu denuncyatorskiej notatki „Czasu“. Dochód z wieczoru przeznaczony na sprowadzenie zwłok Słowackiego.

Za kradzież kożucha skazał wczoraj trybunał przysięgłych w Krakowie, pod przewodnictwem radcy Traunfelnera, niejakiego Wojciecha Malarza na sześć miesięcy ciężkiego więzienia. Malarz był poprzednio 19 razy karany za kradzież.

Ucieczka herszta lwowskich karciarzy. Ze Lwowa znikł przed dwoma tygodniami Mojżesz Pozament, właściciej realności i główny bankier w grze karcianej „nasze-wasze“. Pozament wraz z trzema innymi był jednym z głównych zawodowych szulerów, ogrywających w skandaliczny sposób lekkomyślnych ludzi. Pozament — jak głoszą — był aranżerem hazardowej gry, przenosił się z kawiarni do kawiarni i grywał czasem przez 48 godzin z rzędu. W wielkim procesie szulerskim odgrywał pierwszą rolę i został zasądzony na karę 1750 K. Dnia 23 b. m. miał stawać jako oskarżony przy rozprawie apelacyjnej, uważał jednak za stosowniejsze i tutaj wyjść z wygraną.

Pozament bezpośrednio przed wyjazdem narobił jeszcze długów na kilka tysięcy koron, naciągając nawet kolegów-bankierów z „nasze-wasze“, a zostawił też kilka weksli z fałszywymi podpisami braci swoich. Pozament podobno uciekł do Ameryki, pozostawiwszy żonę i dzieci, a w ich miejsce zabrał ze sobą swoją długoletnią utrzymankę Genię F.

Zamach samobójczy. Ze Lwowa donoszą: W poniedziałek o godz. 3 po południu usiłował tu sobie odebrać życie w łazienkach 64-letni Jan Mazajkiewicz, robotnik stolarski, poderżnąwszy sobie żyły w nodze. Na jęki jego zbiegła się służba i wydobyła go z wody, a przywołane pogotowie Tow. ratunkowego odwiozło w groźnym stanie do szpitala. Powodem — jak wynika z pozostawionego listu — miały być nieporozumienia finansowe z byłym pracodawcą.

Uniwersytet ludowy na prowincyi. Z Gorlic donoszą nam: W niedzielę 19 bm. wygłosił tutaj inż. Libański wykład p. t. „Podbicie atmosfery“, w obecności 200 słuchaczów.

Nienasycony militaryzm. Wydział krajowy przyznał gminie miasta Stanisławowa pożyczkę w kwocie 80.000 K z funduszu koszarowego na budowę i urządzenie koszar dla dwu kompanij piechoty, umieszczonych obecnie w prywatnych realnościach.

Tow. „Jedność“ na Śląsku opracowało sprawozdanie liczbowe ze stanu towarzystwa w roku 1902. „Jedność“ posiada 16 oddziałów w następujących miejscowościach: Cieszyn, Jaworze, Bogumin, Szumbark, Pudłów, Dąbrowa I, Skrzeczoń, Zabłocie, Rychwałd, Dąbrowa II, Sowiniec, Michałkowice, Marklowice, Zebrzydowice, Wierzniowice, Frysztat. Członków ma „Jedność“ ogółem 929. Przewodniczącym głównego zarządu „Jedności“ jest dr H. Kłuszyński, lekarz w Piotrowicach.

Dostawy publiczne. Z Wiednia donoszą: Subkomitet wybrany przez III. oddział rady przemysłowej dla zastanowienia się nad sprawą dostaw publicznych odbył w poniedziałek posiedzenie, w którem wzięli udział reprezentanci interesowanych ministerstw.

Uchwalono: 1) aby dostawy z reguły rozpisywać publicznie; 2) aby rozpisywać bez publicznego udziału przy dostawach ściślejszych, mianowicie, jeżeli rozpisanie publiczne nie da się pogodzić z wojskowemi, lub innemi ważnemi sprawami publicznemi; 3) aby dostawy odbywały się bez rozpisywania konkursów, zwłaszcza przy dostawach poniżej 2.000 koron. We wszystkich nagłych wypadkach rozdawanie ma następować bez rozpisywania konkursu, jeżeli to zwłaszcza jest wskazane z wojskowych, lub innych ważnych publicznych względów.

Katastrofy kolejowe. Z Żyliny (Sillein) donoszą: Pociąg pospieszny najechał w poniedziałek w nocy na przejeżdżający przez tor wóz i zmiażdżył go. Konie zabite, dwóch podróżnych zginęło na miejscu, a dwóch ciężko rannych.

Z Nowego Jorku donoszą: Pociąg pospieszny, jadący w poniedziałek rano z Chicago do Nowego Jorku wjechał całym pędem na stojący na jednej z stacyj pociąg towarowy. Trzy wagony sypialne i dwa inne pociągu pospiesznego stanęły w płomieniach. Dwie kobiety i jedno dziecko znalazło śmierć w płomieniach.

Reformy szkolne w Rosyi. Car ustanowił dla dalszej reformy szkolnej następujące zasady: Gimnazya klasyczne mają dalej istnieć, jednakże we większej ich części język grecki nie ma być więcej obowiązkowym. Ukończenie gimnazyum uprawnia do studyów uniwersyteckich. Ukończenie 7-kl. szkoły realnej uprawnia do służby państwowej na prowincyi. Techniczne wykształcenie fachowe ma być jak najbardziej popierane. Szczególnie należy zwrócić uwagę na podniesienie poziomu wychowania religijno-obyczajnego i patryotycznego. Dalej należy wydać zarządzenia, aby nauczyciele otrzymali wykształcenie odpowiednie do reformy szkolnej. Dla uczniów pewnych grup mają być utworzone pensyonaty.

Zebranie protestujące w Paryżu. Piszą nam z Paryża: W poniedziałek 20 kwietnia o godz. 9 wieczór odbyło się w sali „Café Procope“, 13, rue de l'Ancienne-Comédie, zebranie w celu zaprotestowania przeciw zaaresztowaniu w Gibraltarze i oddaniu pod sąd ob. Zyg. Nachta, znanego w kolonii polskiej w Paryżu.

Skazanie księdza. Przed sądem karnym w Dortmundzie stawał ubiegłego piątku ks. Wahle z Frondenbergu, oskarżony o to, iż w porozumieniu z dwiema dewotkami uprowadził pewną dziewczynę i umieścił ją w jednym z zagranicznych klasztorów. Sąd wymierzył księdzu zadziwiająco łagodną karę, skazując go zaledwie na tydzień więzienia.

Zmarł w Krakowie 19 b. m. po krótkich cierpieniach w 37 roku życia Kazimierz Fusiecki, były urzędnik kolejowy, który w ubiegłym roku dzierżawił dział inseratowy „Naprzodu“. Pogrzeb odbył się wczoraj.

Sprawy gminne.

Posiedzenie rady miejskiej, które odbyło się 20 bm., poświęcone było wyłącznie dyskusyi budżetowej. Punktem kulminacyjnym posiedzenia, była wielka mowa posła tow. Daszyńskiego, w której poddał niszczącej krytyce gospodarkę miejską i przedstawił szereg żądań ludności pracującej, z których najważniejsze jest reforma wyborcza. Wrażenie mowy tow. Daszyńskiego było silne, a mówcy konserwatywni nie znaleźli ani jednego słowa rzeczowej odpowiedzi na ciężkie oskarżenia socyalnego demokraty.

Przebieg posiedzenia był następujący:

Sprawozdawca generalny dr. Ponikło stwierdza, że finanse miasta są złe. Deficyt na rok 1903 wynosi 328.000 K. W poprzednich latach pokrywano deficyt z zapasów kasowych. Dziś zapasów tych niema, wobec czego stoimy przed koniecznością wyszukania nowych źródeł dochodu. Na ogromne straty naraziła miasto kontumacya, była ona jednym z głównych powodów wykolejenia budżetu. (Radca dr. Seinfeld: A kto temu winien?) Dawniejsze preliminarze budżetowe były fikcyjne, gdyż dochody preliminowano za wysoko, wydatki zaś kreślono. Tegoroczny preliminarz jest natomiast „realny“. Mówca omawia następnie rozmaite projekty pokrycia deficytu. Wszystkie one streszczają się w podwyższeniu dodatków gminnych. Referent „porusza“ podwyższenie dodatku akcyzowego od piwa i wódki (Radca Miedniak: Od chleba i mięsa!) albo też zaprowadzenie podatku czynszowego gminnego progresywnego, albo też w końcu podwyższenie opłat konsensowych. Wszystkie te projekty są niepopularne, ale konieczne. Magistrat powinien wygotować odpowiednie wnioski i przedłożyć je komisyi budżetowej.

Tow. Daszyński stwierdza, że preliminarz budżetu, przedstawiony przez referenta, zawiera gorącą chęć zatajania deficytu, ale nie więcej. Referent przedstawił ludności krakowskiej, przygnębionej zastojem i bezrobociem, widmo nowych, dotkliwych podatków.

Tow. Daszyński przypomina swoją deklaracyę złożoną w czerwcu 1902 r., w której określił stosunek robotników do obecnej reprezentacyi miejskiej. W deklaracyi zaznaczył, że obecny system wyborczy krzywdzi ludność pracującą. Stanowisko nasze wobec gminy musi być zasadniczo opozycyjne, tak co do formy rządzenia, jak co do treści rządów w gminie.

Stosunek klasy robotniczej do gminy daje się ująć cyfrowo: na 20.000 dorosłych mężczyzn ma tylko 6.000 osób prawo wyborcze, t. j. $30^{0}/_{0}$. Obok bankrutów, żebraków, zbrodniarzy i włóczęgów nie mają prawa wyborczego robotnicy i kobiety. W stopniowaniu przywilejów jest metoda, która musi doprowadzić do konfliktu między interesami klik, a gospodarką gminy. W kole „inteligencyi“ wypada na jednego radcę 125 głosów; w drobnym handlu 120 głosów; w kuryi rzemieślników 100 głosów; w małych domach 70; w wielkich domach 20 głosów; w wielkim handlu nominuje radcę 10 wyborców!

Wobec takich stosunków rządzi gminą nie klasa, lecz klika. O dobro miasta rozstrzyga interes kilkuset jednostek. W sercu Polski odsunięto od udziału w rządach tysiące robotników. To „serce“, o którem się tyle mówi, jest bardzo mizerne, zmalało na korzyść kieszeni. Jakimi argumentami uzasadnić można utworzenie szeregu klatek uprzywilejowanych? Czy jest w tem myśl socyalno-polityczna? Narodowa? Nawet rząd austryacki dał robotnikom prawo stanowienia o budżecie, większym, niż krakowski, bo idącym w miliardy. Wszak na czele rządu ówczesnego stał Badeni, kość z waszej kości! A może sądzicie, że krzywdzenia ludu można będzie dokonywać bez protestu w 20 stuleciu?

Na czem stoi budżet miejski? Referent nie mówił o tem nic, bo gdyby to powiedział, nie dopuszczonoby go więcej do referatu. (Wesołość). Oto cyfry, zebrane z zamknięć rachunkowych od r. 1897 do 1901: Z podatków bezpośrednich wpłynęło 2,864.000 ($34^{0}/_{0}$); z opłat 1,184.000 ($15^{0}/_{0}$); **z podatków pośrednich 4,187.000** ($51^{0}/_{0}$), z zakładów gminnych 1,424.000. Razem wpłynęło 9,600.000. Zważywszy zaś, że wiele podatków bezpośrednich, jak też przeważna część dochodów z zakładów gminnych ma właściwie charakter podatku pośredniego, nie odbiegnę od prawdy, jeżeli powiem, że **na $70^{0}/_{0}$ dochodów budżetu miejskiego składa się ludność pracująca.** Tymczasem widzimy, że ci, co płacą $30^{0}/_{0}$ budżetu mają $100^{0}/_{0}$ praw; ci zaś, co płacą $70^{0}/_{0}$ nie mają żadnych praw politycznych.

Gdy przed kilku laty postawił konserwatysta prof. Kasparek wniosek rozszerzenia prawa wyborczego, a chwilowa większość w radzie wniosek ten uchwaliła, wystąpił w parę dni później hr. Andrzej Potocki, obecny marszałek i przeparł reasumcyę uchwały ze względów „narodowych“. Robotników nazwano cudzoziemcami, użyto w brzydki sposób hasła patryotyzmu przeciw ludowi. Popełniono zbrodnię i błąd, który się będzie mścił.

Stosunki prawne przesuwają się jeszcze wskutek oszustw wyborczych. Widzieliśmy zeszłego roku, jak kupowano legitymacye wyborcze i wyłudzano je od kobiet. Widzieliśmy ludzi, których kieszenie były wypchane kobietami. (Wesołość). Z tym zapasem zaufania ludowego szli do urny wyborczej i zwyciężali. Znane są też panom spółki komandytowe hyen wyborczych i ich praktyki. Gdyby do urny stanęło 20.000 wyborców, nie zdołalibyście ich kupić. Musielibyście zdać przed nimi sprawę z waszych praw i z waszego włodarstwa. Wówczas nie wystarczyłaby konferencya z hyenami i asygnowanie banknotów.

Dziś zależą losy miasta od oligarchii, która interes osób wydaje za interes miasta. Coście zrobili dla miasta i dla ludności? Czyście uprzemysłowili miasto? Czy podnieśliście rękodzieła? Wasz budżet, to obraz nędzy. Fabryki uciekają za rogatki miasta. Rzemiosło upada. Stwierdzić to mogą rzemieślnicy, wybrani do rady z waszego ramienia. Gdzie jest magistrat? Co on robi? Przez lata rozpierał się tam człowiek, który przechwalał się, że jak długo on jest, nie będzie zakładów przemysłowych. Widzimy w Krakowie dziwne i niebywałe zjawisko: emigracyę ukwalifikowanych robotników, a immigracyę żebraków. Po ulicach miasta widzimy wynędzniałe dzieci sprzedające gazety, dzieci bez opieki, z których wyrodzą się włóczęgi... Czyście stworzyli domy dla robotników? Stworzyliście instytucye wyznaniowe; wypaczyliście piękną myśl dla demagogii partyjnej.

Zamiast biur pracy, zrobiliście biuro jałmużny. Do komisyi dla biura pracy powołano różnych panów Jaworskich, Milewskich, ale ani jednego przedstawiciela robotników. Przez 7 miesięcy dostałem raz tylko zaproszenie na tę komisyę, a gdym przyszedł, posiedzenia nie odbyto. Z całej sprawy zrobiono nagle rzecz koteryi. W Berlinie zjawił się na otwarcie biura pracy, urządzonego przez stowarzyszenia zawodowe, minister Posadowsky. Nawet pruski minister traktuje robotników lepiej, niż gmina krakowska.

Nie mamy w Krakowie ani wystarczających szkół, ani placów dla zabaw dzieci, ani łaźni

ludowych, ani sali na wiece ludowe. Subwencyę na Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza skreślono w tegorocznym budżecie. Wobec swoich robotników zachowuje się gmina w ten sposób, że nie chce ubezpieczyć ich w miejskiej Kasie chorych i procesowała się z tą instytucyą w pieniacki sposób. Do dziś dnia nie zapłacono Kasie należytości za ubezpieczenie.

Szkoły nasze są w stanie opłakanym. Klasy ciasne, duszne, budynki z grzybem, wilgotne — rozsadniki chorób. Większość nauczycieli i nauczycielek jest prowizoryczną, licho płatną. A gdy który z niedostatku zachoruje na suchoty, w myśl okólnika rady szkolnej — bez ceremonii ma być usuwanym.

Szczytem zaś wszystkiego jest zastraszający wzrost tuberkulozy w Krakowie; na 2900 osób, zmarłych w roku 1902, było 1064 suchotników!

Pod koniec swej mowy wraca tow. Daszyński do krytyki budżetu i konstatuje, że preliminarz budżetu zawiera 14% deficytu. Budżet jest łataniną bez planu. Rozchody będą ciągle rosły, jeżeli administracya będzie taką, jak dotychczas. Łatanie budżetu krótkotrwałemi pożyczkami prowadzi do bankructwa. Chcecie panowie budować zamki na lodzie. My nie pójdziemy za waszym przykładem. Że w magistracie panuje zupełna anarchia, przyznają nawet konserwatywni radcy. Każdy czuje, że dalej tak iść nie może. Z inwestycyj zrobiono kwestyę partyjną.

Mówca kończy w ten sposób: W walce politycznej są pewne momenty narodowe i kulturalne, są kwestye sumienia, które obowiązują każdą partyę. Do takich spraw należy przedewszystkiem dopuszczenie klasy pracującej do udziału w rządach miasta. W tej myśli stawia tow. Daszyński następującą rezolucyę:

„Rada miasta Krakowa uchwala: Dotychczasowy system wyborczy, oparty na kuryach i poddziałach kuryalnych należy znieść, a wprowadzić natomiast bezpośrednie, równe, tajne i powszechne prawo głosowania na radców miejskich. Prawo to przysługiwać ma każdemu pełnoletniemu mężczyźnie i kobiecie, zamieszkałej stale w mieście od pół roku w chwili rozpisania wyborów. O wniosku tym ma sekcya prawnicza złożyć sprawozdanie pełnej radzie do trzech miesięcy“.

Radca Ulanowski przyznaje, że statut obecny wymaga reformy, wniosek posła Daszyńskiego będzie mógł być wzięty pod rozwagę wtedy, gdy rada zajmie się reformą statutu. Co do krytyki posła Daszyńskiego przyznaje mówca, że jest ona po największej części słuszną. Za ten budżet — oświadcza p. Ulanowski — my odpowiedzialności brać nie możemy. Dla sanacyi finansów miasta należy wybrać komisyę bez względu na partye.

Radca Frühling wywodzi: panowie z większości nie chcą przyjąć odpowiedzialności za budżet. A kto ten budżet układał, jak nie większość! Większość obecna weszła do rady pod hasłem inwestycyj. Przed wyborami zapewniano, że ciężary nie będą podwyższone. Zamiast inwestycyj bez ciężarów, mamy teraz ciężary bez inwestycyj! Mamy deficyt stały i rosnący, wynoszący nie, jak liczył referent, 328.000, lecz 428.000! Referent wystąpił tu z nowymi projektami podatkowymi, proponował zwiększenie podatku czynszowego, nie bacząc, że dalsze podwyższenie podatków będzie poprostu konfiskatą majątków właścicieli realności. Dziś już stali się właściciele bezpłatnymi stróżami swych domów. Właściciele realności, którzy głosowali i wybrali konserwatystów, otrzymują teraz zapłatę za swe głosy!

Mówca porusza jeszcze raz kwestyę przeniesienia Krakowa do 2-giej klasy podatkowej i stwierdza, że gdy poseł Rotter chciał w parlamencie postawić wniosek nagły w tej sprawie, Koło polskie na to mu nie pozwoliło!

Mniejszość w radzie miejskiej nie może przyjąć odpowiedzialności za budżet, gdyż mniejszość ta nie ma żadnych wpływów w radzie. Większość załatwia wszystkie sprawy poza radą, w klubie konserwatywnym. Za budżet ponosicie tylko panowie sami odpowiedzialność!

Po przemówieniu radcy dra Bąkowskiego, który krytykował surowo gospodarkę magistratu, odroczono posiedzenie do wtorku.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 21 kwietnia. Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej otwiera prezydent o godz. 11¼.

Dr. Koerber nadesłał pismo o wybór członków deputacyi kwotowej.

O skradziony testament Tuczyńskiego.

Tow. poseł **Daszyński** w zapytaniu do prezydenta Izby przedstawia stan faktyczny: W marcu wniosłem interpelacyę w sprawie zbrodni nadużycia władzy urzędowej przez namiestnika hr. Pinińskiego i starosty zbaraskiego. Brat namiestnika, poseł Mieczysław hr. Piniński na posiedzeniu Izby z dnia 3 kwietnia wystąpił przeciw mnie z najniższemi obelgami, twierdząc, że obraziłem pamięć jego matki. Stwierdzam, że w interpelacyi znajduje się tylko raz imię matki hr. Pinińskiego i to bez żadnego hańbiącego związku. Nie pozwolę na to, by ze słów mojej interpelacyi wyczytywano co innego, niż tam jest powiedziane, zwłaszcza, że daleki byłem od tego, by pamięć zmarłej kobiety bezcześcić. Nie moja objektywna interpelacya, lecz wystąpienie posła Pinińskiego shańbiło familię hr. Pinińskich. Granice miłości synowskiej nie mogą być tak daleko posunięte, żeby inkryminowano coś, czego w interpelacyi niema, żeby kryć zbrodnię i czynić zbrodniarza nietykalnym. Złodziej testamentu, pamiętnika i kosztowności chodzi jeszcze dziś po kraju wolno (Głosy: Słuchajcie! Słuchajcie!), a o sądowem śledztwie oficyalnie jeszcze nic nie wiemy. Przyjaciele polityczni pp. Pinińskich wmięszali się w sprawę tej interpelacyi i próbują dawać nauki p. prezydentowi, przeciwko czemu stanowczo protestuję. W partyi tej siedzą posłowie, którzy po dokonaniu kradzieży testamentu stali się pośrednio lub bezpośrednio interesowanymi w spadku po Tuczyńskim (Głosy: Słuchajcie! Słuchajcie!), a to powinno im nałożyć rezerwę. (Głosy: Bardzo słusznie!). Zapytuję więc p. prezydenta Izby, dlaczego nie znalazł słowa nagany wobec posła Pinińskiego, gdy ten mnie w ordynarny i plugawy sposób obrażał.

Prezydent Izby hr. **Vetter** w odpowiedzi oświadcza, że protokół stenograficzny otrzymał dopiero po posiedzeniu, oraz stwierdza, że w przemówieniu posła hr. M. Pinińskiego znajdują się nieparlamentarne wyrazy, które można wytłumaczyć tylko rozdrażnieniem posła Pinińskiego.

Prezydent ministrów dr **Koerber** zabiera głos celem dania odpowiedzi na interpelacyę posła Daszyńskiego i zapowiada śledztwo sądowe w sprawie zbrodni, opisanych w tej interpelacyi. Co do postępków namiestnika hr. Pinińskiego i starosty Telichowskiego stwierdza niemal wszystkie fakty tak, jak je opisuje interpelacya. Stwierdza także, że korespondencyę Tuczyńskiego zabrał reprezentant ministerstwa wojny w ważnym interesie wojskowym. Przyznaje, że starosta Telichowski zabrał listy braci Pinińskich od kuratora masy Kopery, że namiestnik prosił Koperę o sprzedanie mu obrazów Grottgera i jest obecnie w ich posiadaniu.

Gdy wkońcu dr Koerber zaczął obłudnie „ubolewać“ nad formą interpelacyi, socyalni demokraci zaprotestowali ostro przeciw uzurpowaniu sobie przez ministra władzy prezydenta Izby poselskiej. Przez 10 minut nie mógł dr Koerber mówić z powodu tego burzliwego protestu.

Poseł **Daszyński**: To nie jest rzeczą urzędnika, lecz rzeczą prezydenta; jest to rzeczą władzy prezydyalnej, a nie pańskiej. My jesteśmy wybrani, nie jesteśmy sługami pańskimi, jak pańscy starostowie.

Poseł **Pernerstorfer**: On sobie pozwala na coś, co mu nie jest dozwolonem.

Poseł **Daszyński**: To nie jest pańska rzecz. To jest rzecz prezydenta, nie wolno panu mnie cenzurować. (Wrzawa, prezydent Izby dzwoni kilkakrotnie i prosi o spokój).

Dr **Körber**: Odpowiedziałem na wygłoszoną do mnie interpelacyę tak, jak mi nakazuje obowiązek i jak to odpowiada faktom.

Poseł **Daszyński**: Ale nie w tym duchu. (Wrzawa i liczne okrzyki u socyalistów, prezydent dzwoni).

Poseł **Pernerstorfer**: Przywołaj pan prezydenta ministrów do porządku. Pan się jego boisz, pan nie strzeżesz godności Izby.

Prezydent przywołuje Pernerstorfera do porządku.

Poseł **Daszyński**: Niechaj sobie kryje złodzieja, jak długo chce, ale tutaj niech wie, przed kim stoi.

Poseł **Schuhmeier**: Niech żyje prezydent ministrów Koła polskiego! (Wielka wrzawa).

Tow. poseł **Daszyński** stawia wniosek o otwarcie dyskusyi nad odpowiedzią prezydenta ministrów, ponieważ Izba nie może spokojnie przejść do porządku dziennego, gdzie są oczywiste znamiona zbrodni nadużycia władzy urzędowej przez namiestnika i starostę, co sam prezydent ministrów przed chwilą urzędowo stwierdził co do faktów.

Na wniosek tow. posła **Pernerstorfera** prezydent Izby podczas głosowania konstatuje ilość głosów. Koło polskie w czasie głosowania siedzi. (Głosowanie w parlamencie odbywa się zawsze przez powstanie; kto siedzi, ten głosuje przeciw wnioskowi. *Przyp red.*).

Okrzyki na lewicy: Naturalnie! Ci, co chcą chwycić spadek, siedzą! („Die Erbschleicher sitzen!“).

Wniosek posła Daszyńskiego o otwarcie dyskusyi odrzucono w głosowaniu 113 gł. przeciw 17 głosom socyalnych demokratów, opozycyjnych posłów czeskich i kilku poszczególnych posłów z niemieckiego stronnictwa ludowego i z niemieckiego stronnictwa postępowego.

Weryfikacya wyborów.

Przystąpiono następnie do porządku dziennego.

Wybór Błażowskiego referuje poseł **Giżowski**. Wniosek mniejszości posła Kosa, aby dochodzenia podniesionych zarzutów przeciw temu wyborowi przeprowadzone zostały przez urzędnika poza-galicyjskiego, został odrzucony, a wybór agnoskowany.

Agnoskowano następnie wybór szeregu posłów, pomiędzy innymi wybór posła Giżowskiego, Moysy, Petelenza i Włazowskiego.

Spoczynek niedzielny.

Poseł **Gross** zdaje imieniem komisyi socyalno-politycznej sprawę z petycyj co do zachowania 36-godzinnego spoczynku niedzielnego i 24-godzinnego spoczynku świątecznego w rękodzielnictwie.

Posiedzenie trwa dalej.

Hr. Piniński ustępuje!

Wiedeń, 21 kwietnia. (Tel. „Naprzodu“). W miarodajnych kołach utrzymują, że hr. Leon Piniński najdalej w ciągu dwóch miesięcy poda się do dymisyi. Mianowicie nastąpił między drem Körberem a hr. Pinińskim układ tego rodzaju, że ten ostatni przyrzekł ustąpić ze stanowiska namiestnika Galicyi, za co dr Körber zobowiązał się bronić go jako tako w parlamencie.

Szykanowanie emigrantów galicyjskich.

Wiedeń, 21 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej dr. Koerber, odpowiadając między innemi na interpelacyę posła Romańczuka w sprawie szykan paszportowych, oświadczył, że starostowie galicyjscy emigrującym za zarobkiem nie robią trudności, owszem szybko wydają paszporty. (Opłaciło się posłowi Romańczukowi cofnąć swój wniosek nagły. *Przyp. Red.*).

TELEGRAMY

Bank hipoteczny.

Lwów, 21 kwietnia. Dzisiaj przed południem odbyło się pod przewodnictwem prezesa rady nadzorczej Adama hr. Gołuchowskiego walne zgromadzenie akcyonaryuszów Banku hipotecznego. Po przyjęciu sprawozdania z obrotów Banku za rok 1902 przedłożył dr Till sprawozdanie rady nadzorczej o zamknięciu rachunków.

W dyskusyi postawił dr Małachowski wniosek, aby z pozostałego jeszcze czystego zysku w kwocie 18.125 koron przeznaczyć 1000 koron na pomnik Adama Mickiewicza we Lwowie.

P. Kędzierski domagał się od dyrekcyi wyjaśnienia, jak stoją interesa kolei Lwów-Jaworów, jaki w niej kapitał inwestowano, oraz czy są widoki, aby kolej ta w najbliższej przyszłości mogła być przedłużoną do Jarosławia, względnie Surochowa.

J. Jaraszyński wyraził życzenie, aby dobra tłumackie sprzedawał Bank częściami.

Dyrektor Fruchtman w odpowiedzi na interpelacyę Kędzierskiego zauważył, że kapitał inwestycyjny Banku hipotecznego na kolei Lwów-Jaworów wynosi 1,159.000 K, a budowa dalszej linii z Janowa do Jaworowa dokonuje się za pomocą kapitału, uzyskanego z puszczenia w obieg akcyi pierwszeństwa tej kolei, oraz wyraził nadzieję, że rząd w przyszłości da także gwarancyę dla przedłużenia tej kolei aż do Surochowa. Mówca zapewnił wkońcu zgromadzenie, że dyrekcya sprzedawać będzie dobra tłumackie pojedynczymi folwarkami.

Wkońcu uchwalono wszystkie wnioski rady nadzorczej, jakoteż wniosek dra Małachowskiego.

Członkami rady nadzorczej wybrano dra Emanuela Roińskiego i Seweryna Skrzyńskiego.

Przy końcu zgromadzenia zdał jeszcze dr Till sprawozdanie o stanie funduszu pensyjnego dla urzędników i sług zakładu. Fundusz ten z końcem roku 1902 wynosił 1,163.200 K, wzrósł zatem w ciągu roku minionego o 27.100 K. W zgromadzeniu brało udział 27 akcyonaryuszów, reprezentujących 6879 akcyj.

Walne zgromadzenie przyjęło nadto następujący wniosek:

„Zatwierdza się wypłaconą na mocy § 77. statutu dnia 1 stycznia br. zaliczkę na dywidendę po 20 K na akcyę, oraz ze zwyżki czystego zysku roku 1902 ustanawia się superdywidendę płatną dnia 1 lipca br. po 10 K na akcyę“.

Śnieżyce i burze.

Wiedeń, 21 kwietnia. Dolno-austryacka dyrekcya poczt i telegr. donosi, że szkody, wyrządzone w ostatnich dniach przez burze i zawieje śnieżne, przybrały niepamiętne rozmiary i można mówić o formalnej katastrofie. Przeważnie przerwy powstały przez poprzewracanie przez burzę słupów telegraficznych i telefonicznych, oraz przez poprzerywanie drutów. Na samej tylko przestrzeni Florisdorf-Gänsendorf burza wyrwała 150 takich słupów; podobnie także na innych liniach. Nad naprawą i usunięciem przeszkód zajętych jest około 400 robotników i bardzo znaczna ilość urzędników i personalu technicznego. Od wczoraj rana pracują także żołnierze z pułku telegraficznego i kolejowego.

Konstantynopol, 21 kwietnia. Jak donoszą telegramy z Monastyru i innych miejscowości Turcyi europejskiej, panują tam silne zawieje śnieżne i burze.

Sztokholm, 21 kwietnia. W środkowej i południowej Szwecyi jest ruch telegraficzny i telefoniczny zupełnie przerwany skutkiem burz.

Kopenhaga, 21 kwietnia. Onegdaj w nocy i wczoraj rano srożyła się tutaj zawieja śnieżna i burze. Spadł obfity śnieg. Ruch pociągów kolejowych z Kopenhagi jest we wszystkich kierunkach zupełnie wstrzymany. Połączenie telefoniczne i telegraficzne przerwane.

Konferencya inspektorów szkolnych.

Wiedeń, 21 kwietnia. Dnia 16, 17 i 18 bm. w ministerstwie oświaty zebrali się wszyscy krajowi inspektorowie szkolni dla szkół średnich na konferencyę, która odbyła się pod przewodnictwem ministra oświaty dra Hartla. Przedmiotem obrad była sprawa pomnożenia w szkołach średnich ćwiczeń fizycznych, przyczem ogólnie podnoszono konieczność rozszerzenia nauki gimnastyki, zabaw młodzieży.

W sprawie dopuszczenia absolwentów szkół realnych do uniwersytetów konferencya zgodziła się na myśl, by 7-klasową szkołę realną rozszerzyć na 8-klasową i obu gatunkom 8-klasowym szkół średnich przyznać możność uczęszczania do wszystkich wyższych szkół. Tymczasem należałoby przez egzamin uzupełniający umożliwić uczniom szkół realnych wstępowanie na uniwersytet.

Dalej zajmowano się także sprawą uproszczenia administracyjnej służby inspektorów szkolnych przy ich czynności inspekcyjnej.

Na końcu minister wyraził nadzieję, że obrady dadzą bodźca do dalszego pomyślnego rozwoju szkół średnich.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (Spóźnione wskutek przerw). Sejm przyjął na poprzedniem posiedzeniu odpowiedź ministra Fejervary'ego na interpelacyę posła Pappa w sprawie „Boże wspieraj“ w imiennem głosowaniu 142 głosami przeciw 42.

Budapeszt, 21 kwietnia. Na początku wczorajszego posiedzenia sejmu poseł Lengyel uzasadnia obszernie interpelacyę w sprawie ostatniego strejku tramwajowego i przedstawia, że przeszło 100 robotników, którzy się ponownie zgłosili do pracy, nie przyjęto — żąda zatem interwencyi prezydenta ministrów.

Następnie Izba przeszła do porządku dziennego, tj. do dalszego ciągu dyskusyi nad prowizoryum budżetowem.

Poseł Abassy (stron. ludowe) oświadcza, że partya jego nie chce prowadzić obstrukcyi przy prowizoryum budżetowem, ponieważ nie życzy sobie, aby kraj popadł w stan ex lex, co byłoby nieszczęściem.

Poseł Holló przemawia przeciw prowizoryum budżetowemu i żąda wyboru komisyi z 50 członków, którąby uczyniła propozycye celem przeprowadzenia reform w państwie.

Demonstracye w Zagrzebiu.

Budapeszt, 21 kwietnia. Jak donoszą z Zagrzebia, przedwczoraj wieczór przyszło tam ponownie do demonstracyj, przyczem aresztowano 40 osób, między temi także kilku członków komitetu dla urządzenia demonstracyj.

Zagrzeb, 21 kwietnia. Na czarnej tablicy uniwersytetu przybito obwieszczenie rektora z upomnieniem do słuchaczów, by nie przekraczali granic przepisów akademickich. Policya wydała zarządzenie, by bramy domów były zamknięte o godzinie 8 wieczór, dalej, by dzieci i terminatorzy nie wychodzili wieczorami na ulice. Wszystkie szkoły rzemieślnicze zamknięto aż do dalszego zarządzenia.

Walka z klerykalizmem.

Grenoble, 21 kwietnia. Woźny policyi poprawczej chciał doręczyć przeorowi z Grande Chartreus wezwanie, ale ludzie uzbrojeni przeszkodzili mu w tem, wskutek czego złożył wezwanie u burmistrza gminy.

Rzym, 21 kwietnia. Kurya papieska wydała wskazówki, że te zakonnice z Francyi, które po zamknięciu klasztorów swych nie mogą z powodu przepełnienia znaleźć pomieszczenia w zakładach macierzystych, mogą zamieszkać u swych krewnych lub u innych poważanych kobiet i w tym wypadku wolno im złożyć strój klasztorny. Muszą one jednakże nosić suknie poważne, a w domu także nosić odznaki swego klasztoru. Zakonnice te mogą także częściowo zostać zwolnionemi od ślubów ubóstwa i posłuszeństwa.

Sprawa Hotza.

Rzym, 21 kwietnia. Dzienniki tutejsze donoszą, że Hotz dnia 18 b. m. wieczorem został na wolność puszczony. Następnego dnia miał przybyć do Rzymu, gdzie na dworcu rozmawiał z posłem tow. Ferrim, poczem udał się w dalszą drogę.

Strzelanie do robotników.

Rzym, 21 kwietnia. „Tribuna“ donosi z Galatina, że robotnicy bez zajęcia obrzucili wczoraj przed południem podczas rozdzielania im chleba domy kamieniami i dopuszczali się innych ekscesów, policya ich jednak rozprószyła. Po południu zebrali się demonstranci ponownie i obrzucali żandarmeryę kamieniami, przyczem padły także strzały rewolwerowe. Żandarmerya zrobiła użytek z broni, przyczem 1 zginął, a kilku jest rannych. Także komisarz policyi i kilku żandarmów zostało pokaleczonych. Wreszcie przywrócono spokój.

Dymisya Prinettiego.

Rzym, 21 kwietnia. „Tribuna“ donosi, że Prinetti przesłał wczoraj po południu Zanardelliemu prośbę o dymisyę. Dziennik sądzi, że następca jego będzie zaraz zamianowany i że portfel ten przyjmie minister marynarki Morin.

SKŁADKI.

Dla robotnika Jakóba Pałczaka w Wielkich Oczach złożyli: Pracujący w drukarni Uniwersyteckiekiej „aż rząd nie przyjdzie z pomocą bohaterskiemu robotnikowi“ 8·10, Prokopowicz Triest 2·—, Dr J. Scharf Bukowsko 2·—, poprzednio wykazano 2·—. **Razem 14 K 10 h.**

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Stryj. Stowarzyszenie robotnicze „Znicz“ w Stryju zawiadamia towarzyszów, że z dniem 20 kwietnia przeniosło swój lokal do domu p. Steinera „na Łanach“.

Wiedeń. Stowarzyszenie robotników polskich „Siła“, Margarethenplatz 7, odbędzie w sobotę 25 b. m. półroczne walne zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie wydziału. 3. Sprawa lokalu. 4. Unormowanie wpisowego. 5. Wnioski. Zarząd uprasza wszystkich członków o stawienie się na zgromadzenie.

Wiedeń. Chór robotników polskich odbywa próby we wtorki i czwartki w lokalu przy Margaretheplatz 7 od godz. 7 do 9½ wieczór.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa. Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).